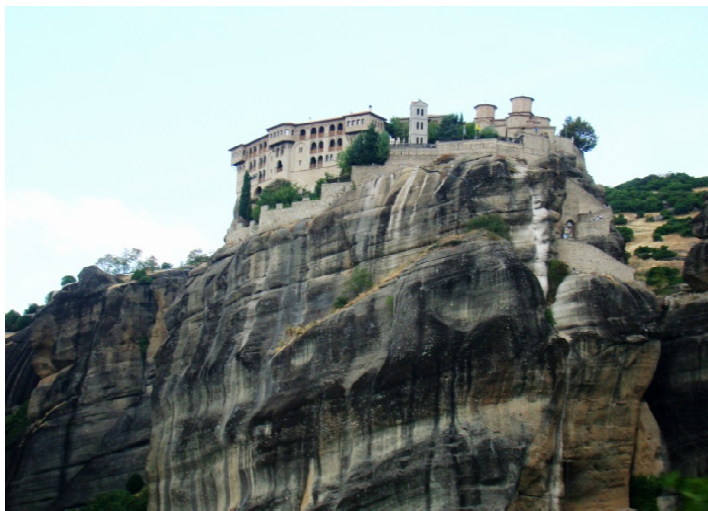


## 1. Meteory, Termopile i Delfy

Podróż po Grecji kontynentalnej rozpoczęliśmy w niewielkim porcie na zachodnim wybrzeżu – **Igoumenitsa**, gdzie dobił prom przewożący nas z włoskiej Ankony. Stamtąd 27 września 2011 roku wyruszyliśmy do Tesalii, czyli do jednej z krain gdzie rodziła się najstarsza grecka kultura. Tu żył, między innymi, znany starożytny lekarz Asklepios.



W pobliżu Kalambaki dolinę Tesalii ogranicza grupa wspaniałych skał tworzących niesamowity kamienny las. Dzisiaj rejon ten znany jest przede wszystkim ze skupiska klasztorów wzniesionych na szczytach niedostępnych skalnych wzniesień, zwanych **Meteorami**.

Zostawiwszy bagaże w hotelu Kosta Famissi wyruszyliśmy autokarem na objazdową wycieczkę po najciekawszych miejscach w tej okolicy.

Centrum monastycyzmu, czyli dobrowolnego odseparowania się od społeczeństwa i poświęcenia się klasztornemu życiu w opustoszałym, niedostępnym miejscu, rozwinęło się w tej okolicy w okresie Bizancjum.

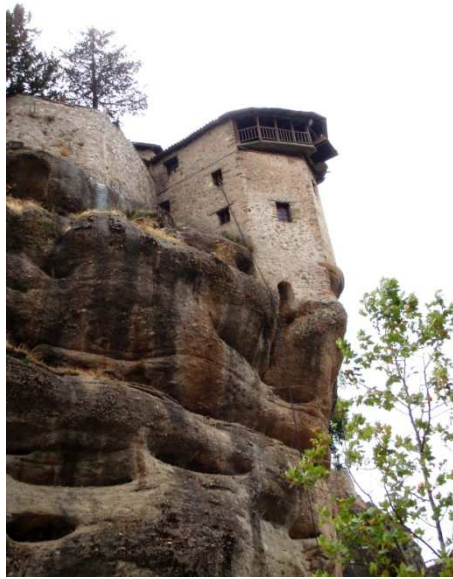
Pierwsza pustelnia powstała tu ponoć już w XI wieku. W XIV wieku przybył tu mnich z góry Athos imieniem Atanazy. To on założył pierwszy klasztor na skale, która wznosi się 613 m nad poziom morza i 413 m nad Kalambaką. On też nazwał skałę „Meteor”, czyli „w powietrzu”, zawieszoną pomiędzy ziemią a niebem.

Z czasem nazwa ta objęła cały kompleks klasztorów i pustelni zbudowanych na pobliskich wzniesieniach. W czasie paru stuleci wyrosło tu kilkanaście klasztorów. Schyłek monastycyzmu Meteorów rozpoczął się w wieku XVII, jednak do dziś działa jeszcze sześć klasztorów.

Można je zwiedzać, lecz trzeba być odpowiednio ubranym. Pozostałe, opuszczone klasztory, mimo niesłychanie malowniczego położenia, popadają pomału w ruinę. Widoki są wspaniałe, są to prawdziwe cuda natury, które łączą się w harmonijną

całość z dokonaniem człowieka. Ze szczytów widać malownicze miasteczka Kastraki i Kalambaka, a w oddali dolinę płynie rzeka Peneus wspomniana już przez starożytnych.

W 1940 roku wszystkie działające jeszcze klasztory przeszły pod zwierzchnictwo i jurysdykcję klasztoru Przemienienia Pańskiego. Klasztor Przemienienia, czyli wielki Meteoron



dostępny jest dzisiaj po pokonaniu 115 stromych, nieregularnych schodów wykutych w skale. Różnica wysokości wynosi 250 metrów. Do 1923 roku do klasztoru można było się dostać wyłącznie wspinając się po kolejnych drabinach linowych.

**Termopile** (po grecku Θερμοπύλαι, *thermos* – gorący, *pylai* – wrota) – to zwężenie nadmorskiej równiny, wąskie przejście między górami a morzem w pobliżu miasta Lamia w Grecji, między Zatoką Maliakos, a górą Oiti, prowadzące z Tesalii do Grecji Środkowej. Miejsce za-



wdzięcza nazwę silnemu źródłu i biorącemu tu początek strumieniowi, o temperaturze wód sięgającej 40 stopni Celsjusza. Do historii przeszła bitwa pod Termopilami. W sierpniu 480 roku przed naszą erą została tu stoczona słynna bitwa między koalicją Greków pod przywództwem Sparty, a wojskami perskimi. Choć zwycięstwo odniosła Persja, to jednak poniosła ogromne straty w ludziach. Perski król królów Kserkses I stracił w tej bitwie dwóch synów. Ten, niemający decydującego znaczenia epizod szeregu wojen toczonych w starożytnej Grecji utrwalił się w

historii świata jako symbol poświęcenia życia na polu bitwy. Persowie wówczas drugi raz w ciągu dziesięciu lat próbowali podbić Grecję. Ich pierwsza wyprawa zakończyła się we wrześniu 490 roku p.n.e. porażką na równinie pod Maratonem.

Falanga grecka pod wodzą Miltiadesa zgniotła wówczas siły perskie, zabijwszy 6400 Persów.



Teraz sytuacja była równie groźna.

Przesmyk termopilski był – jak się wydawało – idealnym miejscem do obrony. Z jednej strony znajdowały się strome, niedostępne stoki górskiego pasma Kallidromosu, zaś z drugiej głęboko wcinająca się w ląd Zatoka Maliakos Morza Egejskiego. Tędy biegła nadmorska droga z Tesalii do Beocji i dalej do odległej o około 190 km stolicy Attyki. Dowodzący obroną Termopil król spartański Leonidas postanowił bronić się w najwęższym półtorakilometrowym pasie. Dawało mu to szansę

– przynajmniej przez dłuższy czas – niwelowania przewagi liczebnej Persów. Jediną niedogodnością, o czym Leonidas wiedział, była ścieżka górską wiodąca przez porośnięte dębami stoki górskie, którą można było obejść jego pozycję. Król spartański liczył jednak na to, że Persowie drogi tej nie odkryją, ale na wszelki wypadek posłał tam również niewielki oddział. Przewaga armii perskiej nad grecką sprowadzała się nie tylko do liczebności, ale także do posiadania sprawnej, ciężkiej konnicy oraz wozów bojowych, które w bitwie na równinie mogłyby pokonać grecką falangę. Wybór miejsca starcia przez Greków na przesmyku termopilskim spowodował, że te środki bojowe stały się bezużyteczne. Przed wyprawą Spartanie



zwrócili się z prośbą o przepowiednię do wyroczni Apollina w Delfach. Pytia miała wówczas rzec, że w zbliżającej się wojnie albo zginie król Sparty, albo ich kraj opanują wrogowie. Po wielu naradach król Sparty Leonidas zdecydował się wybrać 300 najmężniejszych wojowników i razem z nimi stanął na czele całości sił greckich. Spartanie zdawali sobie sprawę z przewagi liczebnej Persów i liczyli się z tym, że wyprawa może być ich ostatnią batalią.

W ciągu dwóch pierwszych dni bitwy Persowie ponieśli bardzo duże straty. Grecy wydawali się nie do pokonania. Wojska perskie miały jednak tak ogromną liczbę wojowników, że straty jakie ponosiły, nie martwiły Kserksesa. Wierzył, że w końcu uda się przełamać opór przeciwników. Tymczasem upłynął drugi dzień, a Persowie nadal nic nie zyskali. Jednak drugiego dnia walk do Kserksesa zgłosił się Grek z Trachis imieniem Efiates. Licząc na nagrodę doniósł królowi perskiemu, że istnieje ścieżka, dzięki której można obejść pozycje Greków i wyjść na ich tyły. Nad ranem trzeciego dnia do Leonidasa dotarła wiadomość od zbiegów i zwiadowców, że Persowie obchodzą Hellenów wspomnianą ścieżką. Król Sparty wiedział, że pozycja w Termopilach jest już stracona. Na naradzie dowódców postanowił odesłać kontyngenty wszystkich miast greckich w stronę Aten, pozostając na przesmyku jedynie ze swymi trzystoma Spartanami. Wiedzieli oni, że misja, której się podejmują, jest samobójcza,

ale Leonidas postanowił bronić przejścia do ostatniej chwili, żeby opóźnić marsz Persów zmierzających ku Attyce.



Razem ze Spartanami na placu boju pozostali hoplici z Tespiów (w liczbie siedmiuset pod wodzą Demofilosa), Tebańczycy (czterystu) i wieszczek Megistias, jedyny cywil biorący udział w tej bitwie. Leonidas poprowadził tych kilkuset wojowników do najwęższego miejsca przesmyku i tam czekał na atak Persów. Gdy ci przygotowywali się do ostatecznego szturmu, Spartanie u-

derzyli na nich zniechęca. Grecy przebijali się przez poszczególne szeregi Persów, pozostawiając stosy trupów. Walka trwała jeszcze czas jakiś (wtedy zginął Leonidas), aż nadeszła wieść, że od tyłu zbliżają się wyborowe wojska perskie, tzw. „nie-śmiertelni”. Pozostali przy życiu hoplici wycofali się na pagórek Kolonos i tam walczyli do ostatniego.



Ciało Leonidas na rozkaz króla Kserksesa zostało najpierw pozbawione głowy, a następnie ukrzyżowane, ciała pozostałych poległych spalono. Choć bitwa zakończyła się dla Greków klęską militarną, to jednak mocno podbudowała ich morale. Starcie to nie miało większego, poza moralnym, wpływu na losy wojny. Persowie zajęli i spalili Ateny. Dopiero flota Hellenów jesienią tego roku, w bitwie pod Salaminą, zadecydowała o klęsce i wyparciu najeźdźców z Attyki.



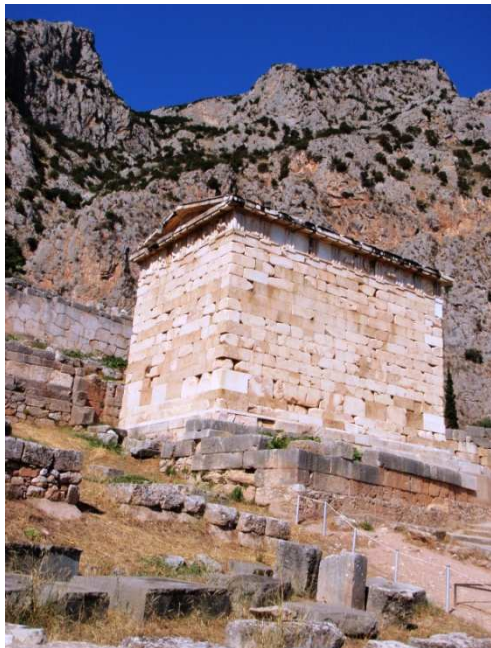
Przy przecinającej przesmyk dawnej drodze głównej, w 1955 roku wzniesiono zespół pomnikowy Spartan, z centralnie akcentowanym posągiem króla Sparty, Leonidasa. W okresie późniejszym dodano skromny pomnik siedmiuset, także wtedy bohatercko tu poległych Tespijczyków.

Po drugiej stronie szosy, na wzgórzu Kolonos, gdzie bronili się ostatni z obrońców przesmyku, na kurhanie, w którym pochowano Spartan, znajduje się obecnie kamienna tablica z napisem: *Cudzoziemcze powiedz Lacedemończykom, że tu spoczywamy, wierni ich prawom.* Inny napis, tzw. epitafium Symonidesa, upamiętniał śmierć wieszczka Megistiasa, jedynego cywila wśród poległych. Bitwa była odzwierciedleniem spartańskich ideałów. Jednym z dowodów męstwa Spartan było zachowanie, na jakie się odważyli w obliczu pewnej śmierci – na propozycję Kserksesa, aby oddać przesmyk bez walki, Leonidas miał odpowiedzieć: „Chodź i weź” (gr. Μολὼν λαβέ). Te słowa wyryto na jego pomniku postawionym w 1955 roku.



Minąwszy Termopile wjechaliśmy na teren Grecji Środkowej i aby dowiedzieć się czegoś o dalszych losach naszej wyprawy udaliśmy się do Delf – do słynnej starożytnej wyroczni.

**Delfy** (po grecku Δελφοί) to prastare miasto i świątynia grecka u stóp Parnasu, 13 km od Zatoki Korynckiej, na drodze z Termopili na Peloponez. Aktualnie Delfy, to nazwa miejsca archeologicznego i miejscowości, odległej o około 165 km od Aten.



Delfy istniały już w epoce mykeńskiej, o czym świadczą liczne wykopaliska. Zna Delfy i cześci Homer, który jednak nazywa je Pythó.

Miasteczko Delfy większego znaczenia nie miało nigdy, całą sławę zawdzięczało słynnej wyroczni.

Powoli powstał tu cały okręg kultu, gdyż niemal wszystkie państewka Grecji chciały tu, na świętej ziemi Apollina, mieć swoje świątynie. Ośrodkiem tego świętego okręgu była świątynia Apollina wzniesiona już ok. 600 roku p.n.e. Niszczona przez pożary

i trzęsienia ziemi była kilkakrotnie odbudowywana. Przybytek Apollina był budowlą dorycką wzniesioną z porosu (porowatego wapienia) oraz białego marmuru, reprezentującą typ peripterosu o wymiarach 5×15 kolumn. Płaskorzeźby z przyczółka świątyni wykonał sławny



rzeźbiarz ateński Antenor. W jednym z pomieszczeń świątyni stał stożkowaty blok marmuru, oznaczający środek ziemi, zwany Omphalos, czyli „pępek ziemi”, odnaleziony w roku 1915 i nadal znajdujący się w Delfach. Tu również było święte źródło, Kassotis, obecnie wyschnięte. Skarbce na wota oraz pomniki były rozrzucone wzdłuż świętej drogi, która w formie litery Z przebiegała cały święty okrąg, prowadząc do wielkiego teatru w północno-zachodniej jego stronie. O liczbie nagromadzonych tu z biegiem stuleci dzieł sztuki świadczy podawana przez Pliniusza liczba posągów, których za jego czasów miało być 3000.

Największym poważaniem cieszyły się Delfy w archaicznej Grecji, kiedy kapłani delficki, przy pomocy swej wyroczni (w której zasiadała Pytia) kierowali całym niemal życiem Greków. Sława wyroczni wybiegała wtedy daleko za granicę Grecji. Zwracano się tu o radę i z Egiptu, i z państw Azji Mniejszej, przynosząc bogate dary. Sama Pytia zasiadała na trójnogu i w

„narkotycznych” oparach przepowiadała przyszłość, odpowiadając heksametrem (rytmicznym wierszem). Jej odpowiedzi były zawsze dwuznaczne, by nikt nie mógł podważyć jej autorytetu. Podobno halucynogenne opary wydobywały się z małej szczeliny w komnacie Pytii, jednak szczeliny tej do dziś nie odnaleziono (mogła wpadać w trans w jakikolwiek inny sposób).



Początkowo Pytia była wybierana tylko jedna, pochodziła z rodzin arystokratycznych, przedtem musiała być odpowiednio wykształcona. Na pewno już w VI wieku wybierano 2 Pytie ze zwykłych rodzin, a do nich korpus pisarzy, którzy jej odpowiedzi układali w formie heksametru. Nikt z pytających Pytii nie widział, a pytania kierowano za pośrednictwem kapłanów. Zachwiała nieco autorytetem Delf mylna

wyrocznia, udzielona Krezusowi, gdy się przygotowywał do wojny z Persami. Wyrocznia ta została potem *a posteriori* przez kapłanów poprawiona. Wyrocznia oznajmiła królowi iż widzi czerwone maki (czyli krew na polu bitwy) król wziął to za dobrą monetę i ruszył na wyprawę wojenną. Nie pomyślał, że to jego ludzie je „zasieją”. Podczas wojen grecko-perskich Delfy zajmują stanowisko wyczekujące, dając petentom bardzo wymijające i dwuznaczne odpowiedzi. Pomimo to Grecy po zwycięstwie uczcili wyrocznię wspianiałym złotym trójnogiem, ustawionym na słynnej spiżowej kolumnie z trzech splecionych żmij (pozostałości kolumny obecnie znajdują się na hipodromie w Stambule). Po wojnach perskich znaczenie

wyroczeni upadła: przepowiednie są dawane od wypadku do wypadku, są chwiejne i bardzo często zupełnie mylne. Już Ajschylos jest niechętny Delfom, a Eurypides wręcz wyszydza Apollina. Druga wojna peloponeska, zakończona w roku 404 p.n.e., potem walki wewnętrzne i wyprawy Filipa Macedońskiego odbywają się podczas zupełnego upadku wyroczeni. W świetle ostatnich badań geologów i archeologów, upadku dopełniły skutki geologiczne trzęsienia ziemi w 373 roku przed naszą erą.



W roku 279 p.n.e. z wielkim trudem udało się uchronić świątynię i nagromadzone w niej skarby od napadu celtyckich Galów. Dyktator rzymski Sulla zrabował wspaniałe dary wotywno, Cesarz Neron wywiózł 500 posągów brązowych, pomimo że podawał się za opiekuna Hellady.

Ostatni okres świetności Delf przypada na panowanie cesarzy Trajana i Hadriana (lata 98-138 już naszej ery), którzy przez wskrzeszenie znaczenia wyroczeni chcieli podnieść swój wpływ na greckim Wschodzie. Zwłaszcza Trajan, pod wpływem Plutarcha, który był kapłanem delfickim, bardzo wydatnie przyczynił się do upiększenia świętego okręgu. Później Delfy powoli, lecz stale upadają. Ostatecznie zamknął prastarą świątynię cesarz Teodozjusz I Wielki w 390 roku naszej ery. Teodozjusz zakazał kultu w Delfach, a jego następcą Arkadiusz zburzył budynki sanktuarium. Pozostałości sanktuarium zostały odkryte w XVII wieku. Pracę nad odkopaniem Delf rozpoczął w 1892 roku rząd francuski. W 1915 roku odkryto blok marmuru w kształcie stożka, określany jako *Omphalos*. Początkowo w XX wieku archeolodzy i inni badacze powątpiewali we wszechobecne w starożytnych źródłach opisy transów wywołanych u wieszczek przez gazy wydobywające się ze szczeliny w ziemi. Dopiero niedawne badania wskazały, że główna świątynia stoi dokładnie na przecięciu dwóch uskoków geologicznych. W okolicznych skałach powszechny jest minerał zwany trawertynem, wydzielający etylen, który wdychany może wprowadzać człowieka w szczególny stan. Zdaniem geologów, ten

wpływ etylenu został zahamowany, jako skutek wielkiego trzęsienia ziemi, które miało miejsce w 373 roku p.n.e.



Współczesne Delfy leżą na zachód od stanowiska archeologicznego, dzięki czemu są popularnym miejscem często odwiedzanym przez turystów. Delfy przyciągają, oprócz turystów odwiedzających stanowisko archeologiczne, także tych, którzy są zainteresowani jazdą na nartach w pobliskim Centrum Narciarskim położonym na górze Parnas lub korzystaniem z popularnych miejscowości rekreacyjnych położonych nad brzegiem Zatok Korynckiej.

W roku 1893 archeolodzy z École française d'Athènes ustanowili w Delfach stanowisko archeologiczne. Muzeum Archeologiczne w Delfach jest położone u stóp głównego kompleksu archeologicznego, na wschód od miejscowości Delfy, w pobliżu głównej drogi. Nieco dalej na wschód znajduje się Gimnazjon oraz

Tolos. Zwiedzanie tych ostatnich zabytków jest darmowe.

Ponieważ w Delfach nie zastaliśmy już Pytii, w poszukiwaniu dalszych wiadomości na temat starożytnej Grecji udaliśmy się wprost do źródła – do stolicy – do Aten.